PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

12	P.	5 braci Polaków m.
13	S.	Dydaka w.
14	N	26p.S.Marcina pap.
15	P.	Getrudy p.
16	W	Stanisława Kostki.
17	Ś.	Salomei p.
18	Cz	Pośw.bazyl.ś Piotr.

Długość dnia
Dnia 21. god. 8 m. 5.
„ 26. „ 7 „ 49.

Wschód słońca:
17)g.7 m. 36.20) g.7m.41.

Pełnia w piąt. 19 listop. o g. 8 m. 45 rano.



1869.
d. 12 Listopada.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIk na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w tejże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 46.

O marglu.

Mówią niektórzy, margiel bogaci ojców a uboży dzieci. Kto zaś zauważy postęp kultury gospodarstw tak większych jak i mniejszych, które przezornością poprzedników do zadziwiającéj doszły pory i kto pomni, że ulepszenie tychże nie czemu innemu zawdzięczamy, jak marglowaniu, trudno będziemy pojąć mogli, że są ludzie w naszym wieku, którzy tak oczywistéj prawdzie zaprzeczać mogą. Rozpowszechnienie tak mylnego pojęcia, które dawniéj było więcéj ogólne niż jest dzisiaj, tém sobie tylko tłumaczyć można, że dawniéj marglowaniem wszystkie pożywne części zastąpić chciano, nawet mierzwy, która posiada części w marglu wcale nie zawarte. Jeżeli gospodarze na wymarglowanéj ziemi zboże po zbożu sprzątali, nie dodawszy jéj ubytku sił przez zboża poprzednio spożytych, trudno się dziwić, że plony nie odpowiadały ich życzeniom, a w końcu zupełnie ich zawodziły.

Margiel nie posiada wszystkich, tylko uzupełnia potrzebne roślinom do normalnéj wegetacyi części. W marglu najwięcéj oceniamy ilość wapna. Wapno spulchnia ziemię ścisłą i mocną, czyni ją więcéj przepuszczalną. Na piasku używamy najchętniéj marglu gliniastego, aby lekką ziemię nietylko zasilić wapnem, ale i gliną spoistości jéj nadać. Wapno roślinom jest niezbędne do wegetacyi, tém więcéj zatém marglowanie jest koniecznem na polach, gdzie sprzęty kilkunastoletnie a czasami kilkadziesiątletnie te pola z wapiennych części obrały. Na sapach, ziemiach mokrych, wapno niweczy dla roślin szkodliwy kwas, i zamienia go w pożyteczny dla nich dodatek, lub roztwiera i do działania korzystnego pobudza części uśpione, nie działające i martwe. Na dowód powyższego twierdzenia przytaczam, że na pomargłowanéj przestrzeni szczaw, mech i inne rośliny lubiące kwaśne miejsca giną, a w zamian koniczyny, grochy, pszenice i inne dawniéj wcale się nieudające, jak najlepszy plon przynoszą.

Że zaś wapno roztwiera pożywne części i w ogóle ziemię do większéj działalności pobudza, nie dowodzi, aby pola marglowane mogły się obyć bez mierzwy, bobyśmy zasób ziemi wyzyskując, a nic nie dodając, zubażali, a dążnością naszych gospodarstw i potrzebą jest, jéj żywotność coraz powiększać. Zresztą margiel ma jeszcze i inne pożywne części prócz wapna, jak n. p. kwas fosforowy, kali, gips. Korzyść zresztą nie ogranicza się na samém wapnie, które roli dodajemy w marglu i tych innych wyżéj wymienionych chemicznych częściach, ale też na ziemi świeżo wydobytéj, skłonnéj do roztworzenia na powietrzu i świetle swych niewyczerpanych części i udzielenia ich roślinom.

Powołuję się zresztą na zdanie sławnego niemieckiego gospodarza Schwartza, który temi słowy o marglowaniu się wyraża: „Ziemia, która złą uprawą i gospodarstwem zupełnie zniszczona i nieudolna do wydawania płodów, poprawia i usposabia się przez margiel i następującą niezwłocznie po nim mierzwę do niezwyczajnéj urodzaj-

ności w krótkim bardzo czasie. Jeżeli gospodarz odbierze majątek w smutnym co do urodzajności stanie, łatwo go marglowaniem podniesie do kultury, która mu w krótkim bardzo czasie, nakład nietylko nagrodzi, ale do dobrobytu doprowadzić może.“ Nigdzie tak widocznie margiel swych skutków nie okazuje jak na świeżo zoranéj łące lub torfisku. Częstokroć powiezienie marglem zdziczałéj ziemi jest do użytkowania z niéj koniecznem, i opłaca się tak dalece, że co dawniéj kilka kłosów, to teraz snopy wydaje po wymarglowaniu.

Wybór marglu i ilość nawiezienia go będzie dalszą rozprawą. Z doświadczenia powiedzieć mogę, że pod obu względami nie potrzeba być zbyt skrupulatnym. Niektórzy gospodarze twierdzą, że na ziemię piaskowatą koniecznie przyjść musi margiel gliniasty, a na ziemię gliniastą piaskowy, aby jedną spoić, a drugą spulchnić. Jeżli tę maksymę pogodzić można w praktyce bez większego nakładu, w takim razie się zgadzam, ale nie inaczéj. Przypuśćmy że margiel piaskowy ma te same mniéj więcéj pożywne części w sobie co margiel gliniasty, a tém samém i działanie marglu chemiczne musi odpowiedzieć sile takowego. Przykład z praktyki najlepiéj wyjaśni i poprze to twierdzenie. Nawieźmy 20 fur marglu, furę po 30 kubicznych stóp, czyli 600 stóp kubicznych na mórg, to przysporzemy $^1/_4$ cala powierzchni. Przypuśćmy że orna ziemia jest 7 cali uprawną a zatém $^1/_{28}$ takowéj przysporzemy tém marglem. Na tak małą różnicę zgłębienia ziemi uprawnéj pod względem materyalnym albo mechanicznym, przyzna mi każdy, wielkiéj wagi kłaść nie można, tém więcéj że gliniasty margiel nie z saméj gliny, a piaskowy nie z samego piasku się składa. Tę uwagę nie chcę polecać, aby przy marglowaniu wcale nie zważać, czy gliniasty czy piaskowy wozić margiel, ale tylko aby koniecznie w braku jednego, lub drugiego nie wiązać się wyborem, tylko użyć taki jaki jest w pobliżu, bo marglowanie o tyle droższém się staje, o ile margiel daléj wozić musiemy. Równie niepotrzebujemy koniecznie na ilość nawiezienia go być tak bardzo bacznemi. Najkorzystniéj jest tyle tylko nawieść, o ile zboża przez kilka przyszłych lat zużyć mogą, aby tym sposobem ile możności w jak najkrótszym czasie całe pole zmarglować, a zbiorami dochód powiększywszy powiezienie powtórzyć. Mierne nawiezienie wiele korzystniejsze, niż marglowanie odrazu zbytnią ilością.

Roślina wymaga tylko pewną ilość części pożywnych, i pewna ilość roślin może tylko rosnąć obok siebie. Przy zbytniém marglowaniu roślina w pierwszych latach zużytkuje tylko jednę część danego ziemi pokarmu, nadmiar zaś jego zostaje w roli bez chwilowéj korzyści, tylko w rezerwie dla przyszłych siewów. Gnojąc mierzwą tę samą tendencją zachowywać zwykliśmy, aby jak najdaléj mierzwę zaciągnąć, jak największą powierzchnią zagnoić, a częściéj, bo w tym wielka dla nas korzyść. Najstósowniejszy czas do marglowania jest jesień i zima, bo następujące mrozy roztwierają margiel i ułatwiają z wiosny rozdzielanie równe takowego. Po rozrzuceniu marglu, jeszcze go dla równiejszego rozdzielenia bronować wypada. Przy marglowaniu stawiam następujące prawidła.

1. Bierz margiel, gdzie go znajdziesz i gdzie pokład robotę opłaca.
2. Nie zważaj przy wożeniu zbyt na ilość wapna, bo dostarczającém jest, jeżeli po nalaniu kwasem solnym się kurzy i gotuje.
3. Nie nawoź marglu zbyt grubo, tylko miernie, a lepiéj zawieź większą powierzchnię n. p. od 6 do 7 kwadratowych stóp taczką jeden korzec mieszczącą.
4. Zważaj aby margiel był równo rozrzucony i dobrze rozbronowany.
5. Po wymarglowaniu pola nie zaniedbuj zasilać je mierzwą, bo to ułatwia roztworzenie chemiczne części w nim zawartych.

S.....

Gospodarstwo domowe.

Popiół z węgli kamiennych jako nawóz.

W okolicach używających na opał węgli kamiennych, oraz w pobliżu stacyj kolei żelaznych, nagromadza się mnóstwo popiołu z węgli kamiennych, który dotąd nie miał żadnego zastósowania. W ostatnich czasach robione próby we Francyi, czyby popiołu tego nie można użyć za nawóz, powiodły się pomyślnie. W doniczkach napełnionych czystym popiołem, zasiano pszenicę, owies i truskawki. Zboże udało się wybornie, było ważne i ciężkie, słoma dorodna, a truskawki prześliczne. Zwracamy uwagę gospodarzy przy kolejach, piecach wapiennych i cegielniach mieszkających, na ten nowy rodzaj nawozu, który mógłby stać się ważnym nabytkiem dla rolnictwa, zwłaszcza gdzie o popiół tak łatwo.

(G. C.)

Wodniste kartofle.

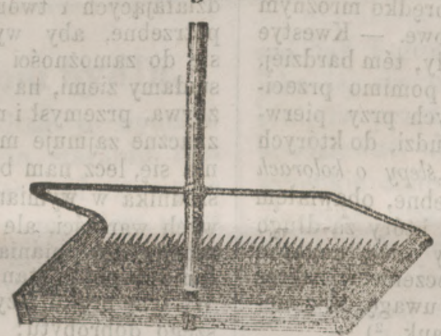
By poprawić smak wodnistych kartofli trzeba je rozpostrzeć w ciepłem miejscu najlepiéj przy piecu opalonym. Wodne części ulatniają się jako para (w skutek ciepła), a kartofle przez to nabierają więcéj mączystości i smaku.

Odpowiedź na list p. F. N. w Nr. 42.

Otóż, kochany Bracie, jeźli po ocieleniu ciężkiém, macica wystąpi tak silnie, jak to było u Waszéj krowy, natenczas rzadko kiedy bez pomocy konowału uda się człowiekowi nie znającemu się dokładnie na tém, złemu zapobiedz. A to dla tego, że jak to sami doświadczyliście, skutkiem ciągłego wydymania się, macica ciągle występuje; dla tego używają konowali narzędzia, którém ściska otwór maciczny i tym sposobem zapobiega się ciągłemu występowaniu. — Ale ponieważ nie każdy z Was jest w stanie sprowadzić konowała, niechże sobie więc tak postępuje: jeżeli macica tak silnie wystąpi, że wygląda to jak worek, natenczas bierze się letniego mleka, a jeśli nie ma mleka, bierze się letniéj wody, obmywa się to wszystko delikatnie a czysto, po obmyciu, wysmarować trzeba sobie rękę oliwą i ostrożnie wepchnąć tą wysmarowaną ręką macicę napowrót, a wepchnąwszy ją, zaciśnij bratku zęby i tak długo jak tylko można, trzymać spokojnie rękę w otworze. Jeżeli zaś krowie po ocieleniu macica wystąpiła, ale nie tak silnie, natenczas nic więcéj nie potrzeba zrobić, jak tylko wziąść miech trzy korcowy, nasypać w niego piasku dwa i pół szefla i położyć miech ten na krzyże tam, gdzie biodra się zaczynają, a kaszą, otrębami i tłuczoną cegłą nie obkładać, bo w takim razie krowę zabić można.

Grabie ręczne do zbierania koniczyny.

Fig. 51.



Grabie ręczne służące do zbierania główek nasiennych z białéj koniczyny, stanowią grzebień, którego zęby z blachy mocnéj wycięte, z przodu rozszerzone, a schodzące się ku tyłowi, zakładają się pod główki koniczyny, i czesząc ją niejako, zbierają też główki w pudło blaszane za zębami leżące. Rękojeść drewniana, na rycinie w skróceniu przedstawiona, służy do prowadzenia narzędzia.

Waży ona tylko 4 funty. Fabryka p. Cegielskiego w Poznaniu sprzedaje ją za 2 tal.

Korespondencya.

Z pod Kartuz w Kaszubach.

Szanowny Bracie Rolniku! Wczytując się w pismo Twoje uczułem nietylko chęć, ale nawet powinność zawiązania z Tobą pogawędki piśmiennéj, z któréj, co uznasz za dobre, użyj do Twego pisma. — Żyjemy w czasach, w których każdy naród w umiejętnościach, przemyśle i sztukach znaczne czyni postępy, bo już minęły owe czasy, w których powierzchowna tylko wiedza i biegłość w powołaniu wystarczyć mogła. Smutny zbieg okoliczności, który bezwątpienia najsilniéj wpłynął na uśpienie poczucia naszéj odrębnéj, bo rodziméj istności, wstrzymał nas na drodze oświaty; czas zatém, abyśmy ocknąwszy się z tego snu letargowego wzięli się rączo do wspólnéj pracy, i zaniedbanie dawniejsze w wykształceniu szczególniéj rolniczém wynagrodzili wzajemném pouczaniem się, które w obec zachodzących stosunków tylko przez towarzystwa rolnicze, czytelnie ludowe, i pisma na ten cel przeznaczone, uskutecznić się da. — Dzięki Bogu dość silnie już rozbudził się uśpiony dawniéj duch nasz, wzniecił zapał do kształcenia się, i jest nadzieja, że nie tylko my starsi zapełnimy brak wiadomości ciągłém pouczaniem się wzajemném, ale co ważniejsza, poznawszy źródła, którym brak wiadomości pomiędzy nami najgłówniéj przypisać musimy, starać się będziemy, aby w sercach i w umyśle dziatek naszych zaszczepioną została oświata swojska, albowiem na téj tylko drodze wykształcić się mogą na przedniejszych obywateli i zapewnić lepszą przyszłość swoję.

Ty, szanowny Bracie Rolniku! podjąłeś się pewno nie bez trudności i mozołu pracy, mającéj na celu pouczania nas w tych właśnie przedmiotach, bez których o doskonałéj znajomości niepodobna nam pomyśleć, a cóż dopiero mówić o oświacie lub dobrobycie naszym. Praca to nie mała, a tém trudniejsza i mozolniejsza, jeżeli nie znajduje takiego poparcia, na jakie rzeczywiście zasługuje; i jeżeli spotkać się musi nawet z takiemi trudnościami, jakich najmniéj spodziewać się można było. — Czyste Twoje sumienie i gorliwe przejęcie się zadaniem, jakie sobie obrałeś, nie pozwoliło Ci zważać na te trudności. Niezłomny w swojém przedsięwzięciu, z wiarą tém silniejszą rozwinąłeś energią, aby dać dowód, że przeświadczenie o potrzebie urzeczywistnienia celu wytkniętego zwalcza wszelkie przeciwieństwa, szczególnie zaś nie dozwala zważać na gadania świata. — Dzięki Ci za to, bracie Rolniku, dzięki Ci, boś nowy złożył dowód, że kto pała wielką miłością, przejęty jest wielką wiarą, i posiada wielką nadzieję, ten zwalcza wszelkie przeszkody, a serce jego pełne jest przebaczenia. Powyższe wstępne moje słowa podo-

bno za długie będą w porównaniu z dalszą treścią mojéj pogawędki, a podobno i razić będą skromność Twoją szanowny Rolniku. Lecz nie gniewaj się na mnie, i nie podcinaj ostrzem nożyc redaktorskich skrzydeł, na których się unoszę, abyś nie ostudził we mnie chęci do dalszych pogawędek [1]). — O żywotności narodu i praw jego do życia świadczy praca i praca ciągła, a wytrwała, albowiem ona jest warunkiem zbawienia. — W obec więc téj pracy, któréj tak silne składasz dowody, nie dziw się, żeś w sercu naszém obudził uczucia, które powyższe słowa dyktowały, słowa mające na celu dać świadectwo, że umiemy cenić tych, którzy szczerze i z poświęceniem pracują dla dobra naszego ogólnego. —

Pismo Twoje szanowny bracie Rolniku traktuje i pewno o kwestyach rolniczych, o kwestyach bogactwa społecznego, o kwestyach pewnych, i o przedmiotach ściągających się do wewnętrznego gospodarstwa domowego i do utrzymania zdrowia naszego i zdrowia naszego dobytku. — Wybór, która z tych kwestyj przedmiot pierwszéj mojéj z Tobą pogadanki stanowić miała, był bardzo trudny. Kwestye o uprawie roli uważałem w obec teraźniejszéj pory roku, która tak prędko mroźnym śniegiem bije nam w oczy, za nie czasowe. — Kwestye prawne, jakkolwiek bardzo by zająć mogły, tém bardziéj, że pouczacie nas w tym przedmiocie, pomimo przeciwnych w tym względzie zdań, ogłoszonych przy pierwszym wystąpieniu Twojém przez usta ludzi, do których możnaby zastósować owo przysłowie: „*ślepy o kolorach sądu zdać nie może*,“ bardzo jest potrzebne, obawiałem się pouczyć, aby współpracownik Twój, który za długo wprawdzie czekać nam każe, na dalszy ciąg nauki o procesach, nie sądził, że przez wkroczenie w zakres jego czynności, zamierzam zwrócić mu uwagę, iż z niecierpliwością czekamy dalszych jego nauk. [2]) —

Kwestye bogactwa społecznego najwięcéj mi jakoś przypadły do gustu, boć prawdą a Bogiem podobno w téj materyi, jakkolwiek najbardziéj potrzebnéj, najmniéj jakoś obeznani jesteśmy. Mamy już prawda bank własny, mamy spółki pożyczkowe jakkolwiek nie tak liczne, jakby tego po korzyściach i potrzebie podobnych zakładów spodziewać się godziło, mamy towarzystwa konsumcyjne, ale tak mało udzielamy wiadomości o rozwoju ich, że istotnie dziwić się nie można, iż w innych miejscach, a szczególniéj pomiędzy nami Kaszubami tak mało dotąd powstało podobnych stowarzyszeń. Zresztą nietylko nam potrzeba zakładów pożyczkowych, ale bardziéj jasnego pojęcia i zrozumienia tych sposobów, podług których bogactwa się tworzą, rozdzielają w społeczeństwie, i przyczyniają do dobrobytu narodowego w jak największych rozmiarach.

Bogactwa narodowego nie stanowią bowiem pieniądze same, bo pieniądz będący tylko pośrednikiem w wymianie przedmiotów, które posiadamy, za inne, których nie mamy, a które nam są potrzebne, nie karmi, nie odziewa, nie naucza, a nawet nie sprawia przyjemności, chyba ludziom, jak mówi autor Szkoły polskiéj Gospodarstwa społecznego, którzy jéj czuć i szukać nie umieją.

Prawdziwy dobrobyt narodowy polega na produkcyi, to jest czynności, w skutek któréj nadajemy przedmiotom wartość nową, lub pomnażamy tę, którą dotychczas posiadały, czynność zaś ta zależy od pracy, podziału jéj i kapitału jako czynnika koniecznie potrzebnego do nowéj produkcyi.

Wszystkie zatém zasoby społeczne, wszystkie bogactwa, tworzące mienie nasze, dzielą się na dwie główne części: Jedna z nich służy do bezpośredniego spożycia człowieka, to jest do zaspokojenia jego potrzeb; druga zaś, która się zowie kapitałem, zachowuje się od spożycia bezpośredniego w tym celu, ażeby mogła być użytą do zdobycia nowych wartości.

Pojęcie i zrozumienie tych głównych części, od których istotne bogactwo narodowe zależy, czynników działających i tworzących tož bogactwo koniecznie jest potrzebne, aby wydobyć się z objęć biedy, a wznieść się do zamożności społecznéj. — Dość jeszcze dziś posiadamy ziemi, na energicznéj pracy również nam nie zbywa, przemysł i rękodzielnictwo nasze jakkolwiek nieznaczne zajmuje miejsce, posiada zasoby do podniesienia się, lecz nam brak nietylko pieniędzy — owego pośrednika w wymianie przedmiotów i w wydobyciu nowych wartości, ale nadto zrozumienia związku i wzajemnego dopełniania się tych czynników, których działanie wspólne stanowi podstawę bogactwa społecznego. W tym braku leży głównie przyczyna chwiejności naszego dobrobytu; wypada zatém, abyśmy się więcéj w tym przedmiocie pouczali.

Pogawędka moja obecna ma na celu, zwrócić uwagę na przedmiot, którego gruntowna znajomość koniecznie nam jest potrzebna. — Być może, że od zatrudnień moich zbiegnie znowu kilka chwil wolnych, których do dalszéj pogawędki z Tobą Szanowny Rolniku jak najchętniéj użyje.

B. Dobrawola.

[1]) Jedynie dla uskarbienia sobie współpracownictwa Szanownego Korespondenta czyni Redakcya życzeniom jego zadosyć, przekonana, że tylko prawdziwe i szczere współczucie jakiém Szanowny Korespondent dla pisma naszego jest przejęty, spowodowało do powyższego ustępu.

[2]) Umieszczanie artykułów pewnych zmuszona była redakcya na pewien czas, wstrzymać, dla zachodzących przeszkód, których dotąd nie można było usunąć, lecz które wkrótce usunięte zostaną.

Rozmaitości.

Chlewy do drobiu.

Zimno jest przyczyną, że kury w jesieni przestają nieść się; chciawszy kury w opalonéj izbie trzymać przez zimę, gdzie z pewnością nieść nie będą, niestałaby skórka za wyprawkę. Przeto należy je w chlewie należycie oblepionym trzymać, do którego nałożyć w Listopadzie świeżego końskiego gnoju na dwie stopy wysoko, potrząsłszy tenże po wierzchu słomą, którą jednak dla czystości co tygodnia odświeżać trzeba, i ustawić na stopę lub dwie po nad gnój banty do siedzenia. Kury tak umieszczone, będą się nieść przez całą zimę, kaczki zaś zaraz od nowego roku.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.